

Gruzja: Pierwszy wiec opozycji

Marek Matusiak, Gruzja: Pierwszy wiec opozycji

19 kwietnia w centrum Tbilisi odbył się pierwszy od wyborów parlamentarnych w październiku ub.r. wiec Zjednoczonego Ruchu Narodowego (ZRN) prezydenta Micheila Saakaszwilego. Wydarzenie organizowane pod hasłami obrony prozachodniego kursu Gruzji w polityce zagranicznej zgromadziło od kilku do kilkunastu tysięcy osób i przebiegło spokojnie. 22 kwietnia zostały opublikowane wyniki sondaży przeprowadzonych na zlecenie amerykańskiego National Democratic Institute (NDI): poparcie dla rządzącej koalicji Gruzińskie Marzenie (GM) wynosi 60%, dla ZRN 10%. Najpopularniejszym politykiem jest premier Bidzina Iwaniszwili z 75-procentowym poparciem. Prezydenta Saakaszwilego i pozostałych liderów ZRN sympatią darzy ok. 25% badanych, przy silnym elektoracie negatywnym (ponad 50%). Wyniki badań pokrywają się z rezultatami sondażu zleconego przez NDI w listopadzie ub.r.

Komentarz

- Od porażki wyborczej i utraty władzy po niemal dekadzie rządów Zjednoczony Ruch Narodowy znajduje się w kryzysie. Partię opuściło m.in. 12 deputowanych w parlamencie, a także wielu urzędników i polityków na szczeblu lokalnym (część, jak utrzymuje ZRN, w wyniku nacisków nowych władz). Wiele spekuluje się także na temat konfliktów i podziałów w partii. Wiec w stolicy miał stanowić demonstrację zwartości i żywotności ZRN oraz dowód na to, że – jak stwierdził były przewodniczący parlamentu Dawit Bakradze – jest to obecnie „inna partia, z nową energią, nową krwią i nową wizją, partia, która wyciągnęła wnioski z błędów”.
- To, że ZRN przetrwał utratę władzy i – wbrew oczekiwaniom – uniknął rozpadu, jest sukcesem i ewenementem w najnowszej historii Gruzji. Jednocześnie deklaracje przedstawicieli partii o przezwyciężeniu kryzysu wydają się na wyrost. Utrzymujący się w Gruzji od wyborów stan kohabitacji między nowym rządem a Saakaszwilim dający ZRN oparcie we wciąż liczącym się, choć znacząco osłabionym, ośrodku prezydenckim zakończy się wraz z październikowymi wyborami głowy państwa. Choć prerogatywy prezydenta po wyborach będą ograniczone w stosunku do stanu obecnego (stanowią o tym przyjęte w 2010 roku poprawki do konstytucji), wciąż będzie to urząd o silnym niezależnym mandacie politycznym, dający możliwość równoważenia polityki rządu. Pół roku przed wyborami ZRN nie ma kandydata na prezydenta (w czasie wiecu oczekiwano

deklaracji startu ekspremiera Wano Merabiszwilego, co jednak nie nastąpiło) ani atrakcyjnej oferty programowej (kwestie polityki zagranicznej w sytuacji innej niż ewidentny zwrot prorosyjski są mało nośne politycznie), jest partią niepopularną w społeczeństwie, a dodatkowo targaną konfliktami personalnymi (podsycanymi przez nowe władze rozgrywające poszczególne grupy byłego obozu rządzącego przeciw sobie).

- W tej sytuacji szanse ZRN na korzystny rezultat wyborczy (zwycięstwo wydaje się poza zasięgiem) są ograniczone. Druga porażka wyborcza i utrata urzędu prezydenta mogą pogłębić kryzys w partii, a nawet zagrozić jej istnieniu. Nadchodzące miesiące będą więc kluczowe, jeśli chodzi o przetrwanie partii i jej zdolność powrotu do walki politycznej. Nieuniknione stopniowe rozczarowanie społeczeństwa rządami Gruzińskiego Marzenia, z którego przyjściem do władzy wiązano duże nadzieje na poprawę sytuacji socjalnej, będą stwarzać pole dla aktywniejszych działań opozycji. ZRN musiałby jednak nie tylko dowieść spójności personalnej i wystąpić z atrakcyjnym programem politycznym, ale także przezwyciężyć silny społeczny resentyment.